

DANUTA MARCINEK

ur. 1939; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Związek Młodzieży Polskiej, Józef Stalin, partie socjalistyczne, Zarząd Rewaloryzacji Zabytkowego Zespołu Miasta Lublina, związki socjalistyczne

Przynależność do związków socjalistycznych

W szkole chyba należałam do ZMP, ale to było bardzo krótko. Wtedy stałam na warcie przy popiersiu Stalina. Później nie chciałam należeć do żadnej partii, ponieważ już wtedy innym okiem patrzyłam na świat. Zauważałam po wojnie, że w czasie wojny ludzie ze środowiska byli folksdojczami. Ci sami później albo należeli do PPR-u albo do PPS-u. Ci sami po złączeniu tych obu partii należeli do PZPR-u i ci sami również należeli do Solidarności. Miałam niechęć do tych stowarzyszeń, dlatego że uważam, że słowo człowieka jest największą wartością. Ja nie mogę być chorągiewką i po prostu zatracać swoją godność, bo nie można dwóm bogom służyć. Przy tym natura ludzka jest jakaś taka, że tylko dla siebie, mało społeczeństwo myślało i myśli o drugim człowieku. Tylko kosztem drugiego albo dojść do celu, można go zniszczyć, aby osiągnąć sławę, stanowisko, czy majątek.

Pracując jeszcze na Starym Mieście w administracji, kierownik był sekretarzem partii, więc bardzo mnie agitował żebym wstąpiła do PZPR-u. Miałam wtedy jednego syna, więc po prostu nachalnie to robił. Wyraziłam zgodę, ktoś musiał mnie zaprotegować, zaopiniować. Na jedno z zebrań poszłam z synem. Dziecko mi na rękach usnęło i powiedziałam nie, pas, koniec. Występując z partii, osoba która mnie reparamentowała [zaopiniowała] dostała ogromną burę. Ja tłumacząc się po prostu sytuacją rodzinną zrezygnowałam i już na całe życie wyleczyłam się z partii.

Później już ten nacisk PZPR-owski przygasł trochę. Tak że ja w życiu nie miałam problemu, że założmy do kościoła nie mogłam chodzić czy pracy nie znajdę, bo na za wysokie stanowiska się nie pięłam. W Zarządzie Rewaloryzacji [Zabytkowego Zespołu Miasta Lublina] miałam szefową, oczywiście protegowaną przez partię, która po ogólniaku skończyła instalacje sanitarne. Nie są ludzie przygotowani do pracy zawodowej, bo cóż po ogólniaku można wiedzieć na temat spraw technicznych. Podstawowych spraw się nie zna. Sytuacja taka była, że była kierownikiem działu, później została dyrektorem. Strasznie tym obrażona, bo oczywiście za

pośrednictwem mamy bardzo upartyjnionej dostała ten angaż, wyjechała do Stanów. Tam jest gospodynią domową, na stacji ma Murzyna i gotuje rodzinie i temu Murzynowi. Już nie jest tak jak w komunizmie, że była bardzo mocna, bo była partyjna.

Data i miejsce nagrania	2010-04-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Justyna Maciejewska. Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"